

Wielebny Księżę Proboszczu, Pani Mario, drodzy członkowie Rodziny p. Jadwigi, kochani Weterani, Macierzy Szkolna, Drodzy Państwo.

Kobieta. Powstaniec. Poetka. Matka. Żona. Babcia. Nauczycielka. Pedagog. Wychowawczyni. Te określenia można mnożyć w nieskończoność i prawdopodobnie nigdy nie będzie ich dość, by opisać p. Jadwigę Narębską.

P. Jadwiga była jedną z pierwszych osób, które poznałam po przyjeździe do Los Angeles. Poważna, o przenikliwym spojrzeniu, baczna obserwatorka. Bałam się jej trochę. A potem odkryłam, że jest niezwykłym, ciepłym, prawym człowiekiem, gotowym do służenia innym, a przede wszystkim Polsce, zawsze i bez wahania. Była swoistym azymutem patriotyzmu. Jej „Piękna palmy nie rozumiem” było jak wyznanie.

Kilka dni temu poznałam rodzinę, która p. Jadwigę znała jeszcze z czasów wojennych. Powiedzieli mi „Jadzia kochała tylko Polskę”. Ale kochała też niezwykle rodzinę, szkolne dzieciaki, to, co robiła. Jej oddanie dla polonijnej młodzieży i Polskiej Szkoły było niepowtarzalne.

Każde spotkanie z nią dla mnie było jak lekcja historii, znowu czułam się jak studentka w ławie szkolnej. Tylko tym razem siedziałam w niej z olbrzymią radością i czekałam na więcej i więcej opowieści. Na miesiąc przed śmiercią p. Jadzia dała mi ostatnią taką lekcję. Mówiła i śpiewała. Pokazywała zdjęcia. Była wesoła i bardzo chciała żyć.

Patrzyłam na p. Jadwigę i zawsze wydawało mi się, że jest niezniszczalna, wieczna, że jest jak skała, która trwa tysiące lat i nic tego nie może zmienić. A ona odeszła...

Ale odchodząc pozostawiła nam dziedzictwo, każdemu, kto miał honor się z nią spotkać. Wychowała kilkanaście pokoleń polonijnej młodzieży, wszyscy oni będą o niej i o ukochanej przez nią Polsce pamiętać przez resztę życia i miłość do Polski nieść dalej.

Pani Jadziu, dziękujemy, że Pani z nami była, że dała nam Pani kawałek siebie i całą Polskę. Niech Pani dalej pisze swoje piękne wiersze tam, wysoko w niebie.

Małgorzata Cup

Konsul do spraw Kultury, Prasy, Edukacji i Polonii